

[Makaruk Jan]

XIE 4-10

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Dział Informacji Bibliografii
i Wiedzy o Regionie
ul. Warszawska 12 a
21-500 BIAŁA PODLASKA
tel. 361-11 telex 863187
MN 151

Pierwsza konferencja nauczycieli po wyzwoleniu

Wróciłem z Lublina do Białej Podlaskiej z mocnym postanowieniem pracy w szkolnictwie podstawowym. Znałem je stosunkowo do innych dziedzin życia w powiecie najlepiej i to zarówno od strony strat, jakie poniosło w czasie okupacji i ostatnich działań wojennych, jak i ~~ist~~ możliwości. Najbardziej dotkliwe straty ^{w szkolnictwie} poniosło nauczycielstwo. ~~Kilkadziesiąt~~ Okupant zamordował kilkunastu nauczycieli podczas badań w gestapo a kilkudziesięciu trzymał jeszcze w obozach koncentracyjnych i obozach jenieckich w głębi Rzeszy. Ponad trzydziestu nauczycieli ze szkół ukraińskich wyjechało razem z okupantem na zachód. Zestawienie liczby dzieci w wieku szkolnym z liczbą przewidywanych etatów nauczycielskich wykazywało, że do pełnej obsady wszystkich przewidywanych klas szkół podstawowych w powiecie zabraknie około 35% potrzebnych nauczycieli. Problem nie byłby jaki, a przy tym wobec zbliżającego się roku szkolnego 1944/45 palący, domagający się szybkiego rozwiązania w granicach możliwości.

Brak nauczycieli kwalifikowanych to problem podstawowy, ale nie jedyny. Poważne zagadnienie stanowiły izby szkolne, których liczba ostatnio znacznie zmalała. Kilkanaście budynków szkolnych w powiecie spłonęło wskutek działań wojennych, a część izb bez remontu w okresie okupacji uległa zniszczeniu do tego stopnia, że teraz nie nadawała się do naprawy. W wielu szkołach brakowało najpotrzebniejszego sprzętu w postaci ławek, stolików i tablic szkolnych. Brak było również pomocy szkolnych a nade wszystko brak podręczników, które okupant zabrał na makulaturę razem z ilustrowanym elementarzem, bez którego trudno było podejmować naukę z najmłodszymi dziećmi.

Tak poważne straty wyrównywać trzeba będzie w niełatwych warunkach społeczno-gospodarczych. Wprawdzie skończyła się straszliwa

okupacja, ale wojna trwała nadal, żądając dalszej walki z wrogiem od wojska i wzmożonych wysiłków społeczeństwa zmierzających do zaspokojenia potrzeb wojny. A możliwości społeczeństwa wyczerpanego przez kilka lat ciężkiej okupacji były na ogół skromne. W takich warunkach widoki na szybkie wyrównanie poniesionych strat nie były zbyt optymistyczne. Nie zrażałem się tym, liczyłem na ofiarne nauczycielstwo, które znałem z okresu okupacji, kiedy dawało przykłady ofiarności i patriotyzmu w obronie szkoły polskiej zarówno wobec okupanta jak i jego zauszników. Żywiłem nadzieję, że i teraz po wyzwoleniu, mimo pookupacyjnych trudności z zapalem wezmą się do pracy. Trzeba tylko dać sygnał, wyjaśnić stosunek władz ludowych do oświaty i kultury określony w Manifestie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, który obok apelu do walki z wrogiem "aż do ostatecznego zwycięstwa" przedstawia program działania w różnych dziedzinach życia pamiętając również o oświacie i kulturze. Mówi się o tym w Manifestie jasno i wyraźnie:

"Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie na terenach wyzwolonych odbudowa szkolnictwa i zapewnienia bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach. Przymus powszechnego nauczania będzie ściśle przestrzegany. Polska inteligencja zdziesiątkowana przez Niemców, a zwłaszcza ludzie nauki i sztuki zostaną otoczeni opieką. Odbudowa szkół i szpitali zostanie natychmiast podjęta"

Byłem dobrej myśli. Zacząłem układać plan działania. Najbardziej pilną sprawą było przygotowanie nauczycielstwa do rozpoczęcia zbliżającego się roku szkolnego 1944/45. Przed wojną wydawało się w tej sprawie pismo okólne do szkół pełne wskazań i zaleceń. Tak bywało, ale w tej chwili wydawało mi się to zbyt biurokratyczne a w najlepszym razie nie wystarczające. Postanowiłem zwołać konferencję kierowników szkół, aby wspólnie omówić wszystkie podstawowe zagadnienia szkoły podstawowej w nowych warunkach społeczno-po-

politycznych. Decyzja była uzasadniona i - jak się potem okazało - najzupełniej słuszna. Organizacja zaplanowanej konferencji w zasadzie nie nastroczała specjalnych trudności, tak mi się przynajmniej zdawało. Przystąpiłem do działania. W trakcie przygotowania okazało się, że rzeczywistość nie zawsze chce się dostosować do zasad czy założeń przewidywanego planu. Czasem działa zgodnie z ludowym porzekadłem: - Plan do rzeczy, a rzeczywistość skrzeczy. I rzeczywiście "zaskrzeczała" już na początku. Chodziło o wysydkę zaproszeń. W normalnych pokojowych warunkach wysydkę zaproszeń nie stanowi żadnych trudności. W organizacji konferencji jest po prostu drobnostką. Teraz stanowiła problem. Poczta po ostatnich działaniach wojennych była jeszcze nieuruchomiona. Lokalna komunikacja w postaci kolejki wąskotorowej również była nieczynna. Można by przez gońców - myślałem - ale na to potrzebne są kredyty, których jeszcze nie posiadałem. Można by przeszkody uznać za vis major i czekać na uruchomienie poczty, ale taka decyzja przekreśliłaby mój plan, który uważałem za słuszny i konieczny do zrealizowania przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego. Do rozpoczęcia zajęć szkolnych pozostało niespełna dwa tygodnie. Czas naglił, a nadzieja na uruchomienie poczty w dniach najbliższych słaba. Zdenierwowany gorączkowo szukałem rozwiązania w zasadzie drobnej, ale w zaistniałych warunkach trudnej sprawy powiadomienia o konferencji ponad sto czterdzieści szkół, konferencji wyznaczonej na dzień 29 sierpnia 1944 roku w Białej Podlaskiej.

Wśród różnych pomysłów wybieram najmniej zawodny. Biegnę do ędrwalki, remontuje mocno już siatygowany roweg i przygotowuję się do podróży. Obliczyłem, niestety zbyt optymistycznie, że w przeciągu tygodnia zdołam odwiedzić wszystkie szkoły w powiecie. Powiadomie o konferencji i przy okazji zilustruje stan budynków szkolnych. Decyzja podjęta, rower u piotu i dalejże w północną część

powiatu. Pogoda dopisywała, tylko upał dawał się we znaki, oblewał potem, wywoływał pragnienie, utrudniał jazdę, męczył. Po drodze do gminy Hołowczyce odległej o ponad 30 km odwiedziłem szkoły w Giciborze, Hrudzie, Osówce i Komarnie. W Konstantynowie zamówiłem nocleg u jednego z kolegów nauczycieli. Szkoły w gminie Hołowczyce zdołałem odwiedzić jeszcze tego dnia. Spostrzeżenia nie najlepsze. W wielu szkołach nie spotkałem nauczycieli. Podobno nie wrócili jeszcze z wakacji. Zawiadomienia o konferencji pozostawiłem u sołtysów z prośbą o doręczenie nauczycielom, gdy wrócą. Następnego dnia odwiedziłem szkoły w gminie Witulin i Zakanale. O zaroku zamierzałem na nocleg do kierownika szkoły w Janowie Podl..

Przewidziany czas tygodniawydawał się po dwu dniach jazdy za krótki na odwiedzenie wszystkich szkół w powiecie. Z pomocą przyszedł mi kierownik szkoły w Janowie, obiecując powiadomić wszystkie szkoły w ~~gminie~~ sąsiedniej gm. Pawłów. W dalszej drodze z podobną pomocą przyszli mi jeszcze kierownicy szkół z gm. Bohukaly, Kodeń, Łomazy, Tucza, Piszczac i Huszcza. Pozostałe kilka gmin i znajdujące się w nich szkoły odwiedziłem osobiście. Po tygodniuwróciłem poważnie zmęczony do Białej, aby przygotować referat, uzyskać salę itd.

W kołowrocie przygotowań konferencji przeoczyłem pewną niezbędną formalność, o której przypomniał mi burmistrz w momencie, gdy zwróciłem się do niego z prośbą o salę na przewidywaną konferencję. W normalnych warunkach inspektor szkolny mógł sobie organizować podobną konferencję bez uzyskiwania zgody władz administracyjnych, teraz obowiązywały przepisy wojenne. Zezwolenie być musi. Uzyskanie zezwolenia nie napotykało na trudności, niemniej jednak trzeba pisać podanie, czekać na odpowiedź... a tu czas nagli. Obawiałem się, aby brak zezwolenia nie zniweczył mozolnych moich przygotowań. Udałem się natychmiast do przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej. Obawa okazała się pionna. Przewodniczący od ręki

załatwił sprawę zezwolenia na konferencję i obiecał zebrany sprawić niespodziankę, ale w tej sprawie musi się porozumieć z kornandantem garnizonu.

Frekwencja na konferencji, mimo braku kosztów podróży, była nadspodziewanie dobra. Kierownicy szkół ciekawi spraw szkolnych w nowych warunkach społeczno-politycznych przybyli na konferencję różnymi środkami lokomocji: piezso, rowerami, niektórzy furmankami użyczonymi im przez rodziców dziatwy szkolnej. Nastrój - pod wpływem uczczenia minutą ciszy pamięci poległych i pomordowanych nauczycieli przez gestapo - poważny. Zebrani z uwagą wysłuchali referatu zawierającego w zasadzie zalecenia, jakie otrzymałem w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Lublinie w sprawie szkolnictwa w nowych warunkach społeczno-politycznych oraz uwagi dotyczące trudności, jakie trzeba będzie pokonywać w związku ze stratami w szkolnictwie w wyniku działań wojennych.

Dyskusja była dość ożywiona, ale streszczała się przede wszystkim do pytań i odpowiedzi w najrozmaitszych sprawach szkolnych od spraw programowych do wyposażenia w pomoce i podręczniki szkolne. Zainteresowanie szkołą i jej działalnością w pierwszym roku po wyzwoleniu było takduże, że nikt nie uważał za słusne zapytać, kiedy i w jakiej wysokości będą pobory nauczycielskie.

Wyjaśniłem tę sprawę bez pytania ze strony zebranych w rekapitulacji dyskusji, którą należało zakończyć ze względu na zapowiedzianą niespodziankę.

Teatr Ludowego Wojska Polskiego przebywający w tym dniu w Białej Podlaskiej obiecał dać występ dla nauczycieli zebranych na pierwszej konferencji po wyzwoleniu. Był to również pierwszy spektakl teatralny w mieście po okupacji. Program zawierał śpiew, tańce oraz inscenizacje związane z życiem wojskowym. Występ zespołu teatralnego zawierał dodatkową niespodziankę, szczególnie miłą dla nauczycieli gimnazjum i liceum ogólnokształcącego w Białej

Podlaskiej. W zespole teatralnym Ludowego Wojska Polskiego występowała jedna z uczennic białskiego gimnazjum, która w chwili wybuchu wojny w 1939 r. wyjechała z rodzicami na wschód. Teraz po latach emigracji wróciła do rodzinnych stron witana serdecznie przez znajomych nauczycieli, koleżanki i kolegów. Na scenie była ujmująca zarówno ^{jak} aktorka i żołnierz w mundurze. Cały zespół był mile wzięty: oklaski, kwiaty, gorące usściski i pocałunki znajomych.

Uczestnicy konferencji wracali pełni wrażeń do swoich szkół.